№. 198. w Niedzielę dnia 26. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 22. Sierpnia. — Prusy podobno powtórnie przesłały wezwanie energiczne do Saksonii i Hanoweru, aby się nareszcie wyraźnie oświadczyły, czy myślą przysłać reprezentantów na nadchodzący sejm niemiecki, który konstytucya trzech królów ustanawia, lub nie? Jeżeliby w przeciągu tygodnia nienadeszła odpowiedź zadowalająca, wtedy Prusy postanowiły, z powodu naglącego życzenia reszty państwa niemieckich, które do związku trzech królów przystąpiły, zwołać sejm w jak najkrótszym czasie do Erfurtu.

Berlin, dn. 24. Sierpnia. — Dziś przedłożono izbie pierwszéj memoriał względem stanu oblężenia Poznania. Treść tego memoriału podamy późniéj. Oprócz tego dwa projekta: 1) ordynacyą gmin, 2) ordynacyą powiatową, okręgową i prowincyalną. — Pan Gerlach podał petycyą do izby pierwszéj, ażeby wytoczono śledztwo kryminalne przeciw członkom téj izby, którzy głosowali w roku przeszłym za odmówieniem podatków. Komissya wniosła o przejście do porządku nad wnioskiem pana Gerlacha, ponieważ izba pierwsza niemoże występować jako publiczny oskarzyciel.

Monachium, d. 19. Sierpnia. — Aresztowania bez końca, i los ten spotyka także wielu deputowanych na sejm przyszły, rozumie się członków strony lewéj, niektórzy schronili się już zagranicę. Na niektórych obżałowanych, jak się zdaje, niecięży żadna inna wina, jak że będąc członkami zgromadzenia frankfurtskiego udali się z szczątkami parlamentu do Sztutgardu, i brali udział w uchwałach. Niepodlega wprawdzie wątpliwości że postanowienia owego ułamku zgromadzenia zawierały wezwanie do powstania przeciw rządom prawowitym, ale na stronę deputowanych bawarskich należących do téj kategoryi nadmienić wypada, że Bawarya wysłańców swoich do Frankfurtu wyraźnie nieodwołała, że sejmowi służyło prawo przeniesienia siedliska swego gdziekolwiekbądź, że zatem członkowie w Sztutgardzie nieutracili przywileju, według którego deputowany za swoje wyrażenia się parlamentarskie i głosowania do odpowiedzialności pociągniętym być nie może. Lubo wywód takowy według zdania jurystów napotkałby może na trudności, to jednak posłużyć on może jako dostateczne uzasadnienie do obrony. Prasa tutajsza dokucza ogromnie ministerstwu z powodu reskryptu napominającego wszystkich przygotowywujących się do objęcia urzędów, aby się powstrzymywali od udziału w czynnościach politycznych sprzeciwiających się rządowi. Każdy człowiek rozsądny przyzna wprawdzie, że żaden rząd niemoże urzędów obsadzać osobami, które się jawnie przeciw systemowi jego oświadczają, lub biorą udział w czynnościach do zwalczenia go dążących; lecz u nas dawniéj denuncyacye nader ochydną odgrywały rolę, i z powodu podejrzenia wielkie nadużycia się działy, powszechna zatem jest obawa, aby reakcya znowu coś podobnego niewznowiła, i dla tego sprawa ta nieprzyjemne robi wrażenie; na domiar Wyrtemberg sąsiedni przedstawia nader rażący wyjątek, że nadradzca rejencyjny i dyrektor policyi są jawnymi republikanami, a niebiorą dymissyi ani nikt im takowéj niedaje.

Manheim, d. 20. Sierpnia. — Gazeta karlsruhska daje obszerny opis przyjęcia uroczystego w. księcia, z okoliczności powrotu jego do kraju, korespondent zaś jeden, odwołując się do owego sprawozdania, tak mówi: ja z méj strony niewidzę zatem potrzeby wyliczać wieńców i bukietów, wspominać o licznych chorągwiach badeńskich i pruskich a o jednéj tylko niemieckiéj, któremi ulice przystrojono, ale za to zastanowię się nad samem przyjęciem i wrażeniem, jakie przyjazd księcia sprawił, gdyż gazeta urzędowa, jaką jest karlsruhska, rzadko w podobnych przypadkach niepominie się z prawdą. Powracający tutaj urzędnicy, oficerowie i członkowie deputacyi nazywają jednozgodnie przyjęcie to cichem, a wrażenie, jakie uroczystość cała sprawiła, wzruszającem, bolesnem, a na wielu nawet obojętnem. W. książe bardzo się podstarzał, wyglądał strapiony ale silił się na okazywanie wesołości, zaś książe pruski, siedzący obok niego, był widocznie uradowany zapewne z dzieła własnego i wojskowego. Okrzyki Hoch! pojedyńczo się tylko odzywały, wielu widoczne wzruszenie wewnętrzne usta zamknęło, wielu innych rzut oka na przyszłość przerażał. Blask i chałas 9000 żołnierzy pruskich wprawdzie za nim postępujących także niewywołał życia wesołego i ruchu, krótko mówiąc, rozstrojenie umysłów w tym kraju nieszczęsnym jest jeszcze za wielkie, rany zadane za świeże, aby się tak łatwo ukoić dały; nienawiść zwyciężonych jeszcze za gorąca, a ufność tak nazwanych dobrze myślących jeszcze się chwieje.

Proklamacyą wydaną zaraz po jego przybyciu, w któréj tak wiele obiecuje, pomiędzy innemi rząd silny, przyjęto prawie obojętnie. — W. książe wymaga od ludu, aby się serdecznie przywiązał do niego, był mu wiernym, niósł czynną pomoc w przeprowadzeniu praw i utrzymaniu ustaw krajowych, ale przywiązanie to jest dla ludu badeńskiego rzeczą trudną z nader wielu powodów; pomiędzy innemi niemałą stanowi przeszkodę ministerstwo stojące pomiędzy ludem a księciem bez miłości, bez zaufania, ministerstwo które przed żadną izbą badeńską, choćby też jak najwięcéj konserwatywną była, stanąć niemoże. Początek działań jego był dosyć nędzny z powodu niesprawiedliwego dawania pensyi a przedsięwzięte zamianowania w wydziale wojskowym dają dowód, że dawniéj tak słynne badeńskie kuzynostwo znowu w pełni zakwitnie.

Tutaj w Manheimie listy bezimienne są powodem do większego gadania i większe sprawiają wrażenie, niż powrót księcia panującego; Prusacy we wszystko się mieszają, a Manheimczykowie grożą im śmiercią. Major Wundersitz, przezes sądu doraźnego, odebrał na piśmie doniesienie bezimienne, że koniec życia jego i reszty »siepaczów sądu krwawego« jest niedalekim, trzydziestu dwóch bowiem wolnych mężów zobowiązało się pomiędzy sobą piśmiennie sprzątnąć ich z tego świata. Sąd doraźny wstrzymał czynności swoje z powodu przyjazdu księcia, a jutro znów działania swoje rozpoczyna; przyjdzie tu w krótce koléj na kilku Manheimczyków ciężko obwinionych, na których ułaskawienie z pewnością liczą.

Szlezwig.

Wiadomość następująca pochodzi z źródła zupełnie wiarogodnego, którą dziennik Nordd. fr. Pr. zamieścił. Pewien fabrykant zagraniczny ofiarował się sprzedać rządowi naszemu około 5000 broni; zbadano ją i przekonano się o jéj dobroci. Rząd chce ją zakupić i daje oficerowi jednemu polecenie, aby tamże pojechał dobić targu. Ale — Bonin odmawia oficerowi temu urlopu. Okoliczność ta wyświeca stosunki nasze.

Rossya.

Petersburg, 14. Sierpnia. — Przez ukaz imienny cesarski, w dniu 7. Lipca r. b. do kapituły cesarskich i królewskich orderów rossyjskich wydany, malarz francuzki, Horacy Vernet, najmiłościwiéj mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza klassy 3ciéj, w dowód szczególnego zadowolenia jego cesarskiéj mości, z powodu wybornie odmalowanego obrazu: Zdobycie warowni Woli. Nawet sztuki piękne idą w pomoc uciskowi brzydkiemu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 23. Sierpnia. — Biuro warszawskiego ober-policmeistra. Na mocy rozkazu wyższéj władzy, biuro warszawskiego ober-policmeistra wzywa niniejszém Leona i Michalinę z książąt Radziwiłłów, małżonków Rzyszczewskich, za granicą wraz z synami Zygmuntem i Michałem przebywających, bez dozwolenia rządu, gdyż czas udzielonych im paszportów już upłynął, ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w gazetach, do kraju powrócili, z ostrzeżeniem, iż jeżeli w tym przeciągu czasu tego nie dopełnią, podpadną rygorowi art. 340 kodeksu kar głównych i poprawczych, który stanowi: »że kto wydaliwszy się z kraju ojczystego, nie wróci na wezwanie rządu, ten na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie skazany zostanie, a wszelki majątek tu po nim pozostały, w sekwestr zajęty będzie.«

Warszawa. — *Zdanie sprawy towarzystwa kredytowego ziemskiego.* W dniu 20. Sierpnia dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziem-

stwa w obec komitetów towarzystwa, składała publiczną sprawę z czynności ubiegłego 1go półrocza 1849, a 46go od zawiązania się towarzystwa kredytowego. Po zagajeniu posiedzenia przez JW. Dyrektora głównego prezydującego w komissyi rządowéj przychodu i skarbu, odczytanem zostało zdanie sprawy, z którego dowiadujemy się, że wierzytelność towarzystwa kredytowego dawnego okresu, kończąca się z rokiem 1854 obciąża dóbr 756 z pożyczką złp. 29,072,000. Wierzytelność nowego okresu, po roku 1866 trwać mającego, obciąża dóbr 5081 z pożyczką złp. 310,518,900. — Listów zastawnych w obiegu znajduje się dawnych na złp. 18,418,900, nowych na złp. 213,774,900. — Należność do potrącenia od stowarzyszonych wynosiła złp. 16,492,227, gr. 19, na to wpłynęło w minionem półroczu złp. 11,104,248 gr. 21. Zalega na dobrach złp. 5,377,978, gr. 28. — Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony półroczne wynosiła złp. 16,324,302, gr. 29, na to wypłacono złp. 11,286,820, gr. 23, pozostaje dla niezgłaszających się po wypłatę złp. 5,037,482, gr. 6. Własność towarzystwa pozostała z wpływów Art. 163 prawa z roku 1825 i Art. 92. ustępem 6, prawa z r. 1838 przewidzianych, wynosi złp. 15,330,803, gr. 28.

A n g l i a.

Wedle francuskiego dziennika Siecle, miał lord Palmerston, ulegając opinii publicznéj, która się tak powszechnie za sprawą węgierską objawia, pod dniem 11. Sierpnia, wystósować notę do gabinetu wiedeńskiego, w któréj żąda kategorycznie, aby sprawa we Węgrzech na drodze układów załatwioną została, przy czém Anglia obowięzuje się, dla oszczędzenia drażliwości rządu cesarskiego, nakłonić Kossutha do ustąpienia i zlania przez upoważnienie sejmu na Görgeya najwyższego pełnomocnictwa. Palmerston nastawa na konieczność, aby Austrya wojną węgierską nie obrażała dłużéj jednomyślnego współczucia narodów ucywilizowanych, i nie narażała niepodległości Turcyi na szwank, co skutkiem téj wojny nastąpi koniecznie, gdyż na to Anglia nigdy nie pozwoli, i toby mogło zagrozić pokojowi europejskiemu. Minister angielski zwraca nakoniec uwagę na postanowienia świętego kolegium w Rzymie, które na nowo wywołać mogą trudności w kwestyi włoskiéj, tak, że będzie na pozór pokój wszędzie, a rzeczywiście nie będzie go nigdzie.

Nota powyższa, jeżeli jest prawdziwa, rzuca światło na świeże wypadki w Węgrzech, gdyż propozycye lorda Palmerstona nie od 11. Sierpnia, datuje się, inaczéj nie byłby z taką pewnością zapewniał, że Anglia obowięzuje się nakłonić Kossutha, aby na Görgeya najwyższą władzę przelał.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 20. Sierpnia. — Półurzędowy Moniteur du soir zamieszcza po trzeci raz energiczny artykuł przeciw zabiegom stronnictwa popierającego przegląd konstytucyi. Artykuł ten widocznie wypłynął z pióra pana Dufaure. Widać z niego, że rzeczpospolita zwolenników otrzymała z przekonania w tych szeregach, w których ich znaleść dawniéj nie było można. Powiedziano w tym artykule: rzeczpospolita jest rządem Francyi. Według naszego stałego przekonania, jest to ostateczny rząd, a bardzo się ci mylą, którzy sobie wystawiają, że wielki lud ten krok uczynił, aby się wstecz cofnąć i myśleć o innéj formie rządu. Jakiekolwiek atoli iluzie ożywiają tych ludzi, powinni zwracać na to uwagę, że konstytucya jako całość musi być zachowaną aż do chwili przez nią przewidzianéj. Niechaj to przekonanie kieruje ich postępowaniem i niech krajowi nieprzedstawiają smutnego widoku, że ludzie utrzymujący, iż są oddani zupełnie porządkowi, pod pozorem porządku starają się o sprowadzenie nowego i krwawego zaburzenia. Siecle dziwi się, iż w chwili tak stanowczego występowania dzienników ministeryalnych reakcyjny minister oświecenia Falloux wyjeżdża do wód z powodu słabości pierśi i dla tego zdał swoje ministerstwo tymczasowo nad swego kolegę ministra handlu.

Hrabia Molé bawi teraz w swoich dobrach Champlatreux i wezwał do siebie głównych przywódzców większości parlamentarnéj, aby pogodzić waśń pomiędzy nimi wybuchłą. Montalembert, Berryer i Thiers są spodziewani w Champlatreux.

Zakazano w téj chwili dwóch pism ulotnych. Z tych jedno wyszło pod tytułem: proste oświadczenie do moich przyjaciół i do moich wyborców i jest napisane przez Wiktora Considerant; drugie przez Dorlogesa pod tytułem: porównawcza historya trójkolorowéj i białéj chorągwi.

Kilku redaktorów dzienników wypuszczono na wolność, ponieważ w skutek śledztwa okazała się ich niewinność. Tymczasem byłego redaktora gazety polskiéj Janowskiego wydalono z territorium rzeczypospolitéj francuskiéj. Branicki oświadczył ministerstwu francuskiemu cofającemu teraz roskaz wydalenia, że nieche wracać do kraju, w którym się obawiają liberalnych artykułów w gazetach.

Monitor zamieścił listę osób w Rouen, które od prezesa otrzymały krzyże legii honorowéj, za uprzejme go przyjęcie w tém mieście, natomiast ani jednego nie posłał krzyża prezes do Hawru, gdzie go z ironią przyjmowano i zbyt konstytucyjnie.

Członkowie kongressu pokoju już w wielkiéj liczbie przybyli do Paryża. Trudno będzie komitetowi zgodzić się na prezesa i wynaleść stósowną salę, bo członków przybyło na ten kongres kilka tysięcy. Minister oświecenia Falloux wymówił się z prezesostwa sobie ofiarowanego z powodu swego urzędu, równie i arcybiskup paryski. Być może, że wiceprezesostwo przyjmie protestancki kaznodzieja Coquerel, który także jest reprezentantem, lubo już się wymówił z przyjęcia prezydentury.

Dziennik sporów powiada, że z rachunków teraz ukończonych pokazuje się, iż majątek prywatny Ludwika Filipa i jego siostry Adelaidy wynosił 250 milionów; ponieważ składa się powiększéj części z własności gruntowéj, przeto licząc dochód od niéj jak zwykle $1\frac{1}{2}$ prC. przedstawia rentę roczną 5 milionów franków. Zkąd się wziął ten majątek od czasu, kiedy Ludwik Filip był bakalarzem w Szwajcaryi? Widać, jak dobrze idą bankieroskie interessa przy pomocy bagnetów.

Reprezentant Savoye rodem z Bawaryi, a teraz Francuz naturalizowany i poseł rzeczypospolitéj we Frankfurcie za rządu tymczasowego napisał wprost do prezydenta rzeczypospolitéj i do ministra spraw zagranicznych list, w którym żąda, ażeby rząd francuski z energią wstawił się do rządu badeńskiego, aby zaprzestał rostrzelania tylu ofiar. List ten jest następujący: walka w wielkim księstwie badeńskim ustała, a skazują wciąż na śmierć, rostrzelają ludzi w Freiburgu, Rasztadzie i Heidelbergu. Jeńcy wydają ostatnie tchnienia za wyrokami pruskich sądów wojennych. Sześciu już rostrzelano: Biedenfelda, Dortu, Elsenhansa, Tiedemanna, Neffa, Heiliga, dziś rozstrzelają Trützschlera członka frankfurckiego parlamentu, innych czeka śmierć niechybna. Czyliż rząd republikanski w obec tak okrutnéj zemsty będzie przypatrywał się nieczynnie na te krwawe ofiary? Nieukrywajcie się obywatele, za waszą bezwładność i dopomóżcie nieszczęśliwym. Cała Europa wie i dzieje powiedzą, że na początku walki od jednego słowa Francyi zależało zabezpieczenie na wieki wolności republikańskiéj w prowincyach, które teraz wróciły pod jarzmo monarchii. Przemówcie z energią, powinniście to uczynić, obowięzują was do tego sumnienie, nauki polityki, dzieje z nieubłaganą sprawiedliwością, umiarkowanie, którego żaden rząd bezkarnie nieprzekracza. Ofiary wojennych sądów z tamtéj strony Renu broniły tylko konstytucyi przez narodowy parlament przyjętéj, parlament, który wyszedł z wyborów powszechnych za pośrednictwem rządów, które później układy nadwerężyły, a konstytucyą podarły. Wszystkich jeńców pruskich, tak oficerów jako też szeregowców powstańcy szanowali i znimi jak najłagodniéj się obchodzili. To pamięci waszéj przywodzę, a lubo jako reprezentant ludu dopuszczam się niezwykłego kroku, udając się z petycyą do was, to przecież kiedy trybuna izby zamilkła, a czas zagraża w każdéj godzinie, niepodobna nie przemówić w imie współczucia ludzkiego do was, abyście spełnili godną missyą Francyi. Unikając przyszłych zgryzot sumnienia, zechciejcie przez wasze postanowienie zasłużyć na wdzięczność i błogosławieństwo ojców, matek, dzieci tych nieszczęśliwych ofiar, które wobec sądu dziejów nie mają sobie żadnéj zbrodni do zarzucenia, okrom zbytecznéj miłości ojczyzny, zbytecznego zaufania w poprzysiężone słowo i przyrzeczoną pomoc i braterską opiekę republikańskiéj Francyi. Paryż 18. Sierpnia 1849. Pozdrowienie i braterstwo.

Savoye, reprezentant od wyższego Renu.

Paryż, dn. 21. Sierpnia. — Giełda poczyna się niepokoić z powodu obrad w izbach sardyńskich nad kontrybucyą austryacką i dla tego nie okazywano ochoty do kupowania.

Według dziennika Evenement bawił Ledru Rollin przez kilka dni w Paryżu i namyślał się już, czy ma się stawić przed sąd narodowy. Gdy jednak przyjaciele jemu oświadczyli, iż może być skazany na deportacyą, postanowił wrócić do Anglii.

W ł o c h y.

W Parmie wydał komendant tamtejszy baron Stürmer dnia 12. m. b. proklamacią podobną jak Radetzki, ogłaszającą amnestią z wyjątkiem 7 osób najznamienitszych, pomiędzy innemi hr. Sanvitali członka senatu sardyńskiego, i adwokata Gioga, ministra w gabinecie Casati.

W Lombardyi i w okręgu Wenecyi panuje teraz okropnie cholera i febra. Dziennik Const. Blat aus Böhmen zamieszcza z Werony pod dniem 6. Sierpnia, co następuje: »Położenie Austryaków pod Wenecią jest politowania godne. W końcu lipca wynosiła liczba chorych 12,300 żołnierzy, do których jedynie w ostatnich pięciu dniach przybyło 1774, a zatem 355 na dzień. Umarło w tym samym przeciągu czasu 495, a zatem dziennie po 99. W drugim korpusie armii było chorych na cholerę dnia 26. Lipca 357; do ostatniego Lipca przybyło 709, z których 437 umarło a tylko 88 pozostało w kuracyi. Teraz choroba ta rozszerzyła się w Weronie, Vincency, Trevizo i Padwie, w Udine jeszcze się nie pojawiła. Najokropniéj sroży się w Vincency, gdzie z wojska samego codziennie po 70 umiera, w Padwie po 40. W Trewizo w przeciągu pięciu dni z 60 chorych 40 umarło. W Weronie umiera pospolicie pomiędzy wojskowymi na dzień 20 do 25, pomiędzy cywilnymi w ogóle dopiero 40 do 50 umarło. Że sprawozdanie to nie jest przesadzonem, pokazuje się z doniesień w Lloydzie zamieszczonych, które z tamtemi zupełnie się zgadzają. — Flota wenecka po kilkakroć wypływała pomiędzy dniem 9. a 13. t. m., ale zawsze z niewielkim skutkiem, sprowadziła tylko cokolwiek żywności, i unikała widocznie stoczenia bitwy z flottą austryacką.

Dzienniki francuskie donoszą teraz jako rzecz zupełnie niezawodną, że Garibaldemu udało się z żoną i kilku legionistami przedrzeć do Wenecyi.

Oudinot bawi jeszcze wciąż w Rzymie i stoi na czele wyprawy; i niema wcale o tém mowy, aby miał wkrótce obecne stanowisko swoje

opuścić. A zatem jak się zdaje słusznem było, co dawniéj już utrzymywano, że rozkaz odwołujący jenerała zawierał dodatek, który go upoważniał do pozostania na miejscu, gdyby tego była potrzeba konieczna. Jenerał jazdy Gorzkowski objąwszy dowództwo nad wojskiem pod Wenecią, kazał wystawić bateryą nową pod Campaldone i strzelać z niéj na przedmieście Murano, gdzie już kilkanaście domów zapalono. Do Triestu nadesłano dnia 18. t. raport urzędowy, według którego wiceadmirał Dahlerup kazał trzem statkom parowym zahaczyć trzy fregaty na przedłużnicę i tak podczas zupełnéj spokojności na morzu wyruszyć przeciw flocie weneckiéj, którą z wierzchołka masztów widzieć było można. Gdy się tak okręty nasze do nieprzyjaciela spiesznie zbliżały, rozpiął tenże wszystkie żagle korzystając z małego wietrzyku północno-zachodniego. Admirał chciał koniecznie którykolwiek z statków weneckich odciąć i wciąż im zabiegał, ale te uważając ruchy nasze cofały sie zwolna ku swoim bateryom, i po kilkunastu strzałach bezskutecznych z stron obydwóch, ponieważ już się zmierzchać poczęło, zajęła flota cesarska pozycią zewnątrz Pelorosso, a ujścia Malamocco strzegą dwa statki wojenne.

Rzym, d. 13. Sierpnia. — Deputacya od rady gminnéj Rzymu wysłana do papieża z powinszowaniem przywrócenia rządów jego i z zaproszeniem do rychłego przyjazdu do stolicy, poselstwo swoje spełniła i niezadługo powróci. Z odpowiedzi Piusa wyjmujemy następujące wyrażenie się, które dla charakteru urzędowego dziennika Giornale di Roma przybiera znaczenie polityczne: »wciąż jeszcze te same uczucia wewnętrzne mam dla Rzymu, i zamyślam pozaprowadzać ulepszenia i rozporządzenia takie, które się z wolnem wykonywaniem mojéj władzy światowéj pogodzić dadzą.«

Poseł Ameryki północnéj, który przybył statkiem parowym Constitutionel do Gaety, przedstawił się papieżowi a potem królowi neapolitańskiemu. Nazajutrz zaś papież w towarzystwie króla neapolitańskiego i książąt zwiedził fregatę amerykańską.

Załoga wojska francuzkiego w państwie rzymskiem wynosi obecnie w saméj stolicy 21,000 żołnierzy, a w okolicy stoi 8000. Z rozkazu dziennego jenerała hiszpańskiego pokazuje się widocznie, że usposobienie ducha mieszkańców jest nader nieprzyjazne. Na żołnierzy pojedyńczych zdradziecko napadają i potajemnie ich sprzątają, rozporządzenia sądu wojskowego poprzylepiane na narożnikach ulic zdzierają i znieważają.

Neapol, d. 9. Sierpnia. — Aresztowania wciąż jeszcze odbywają się licznie na wyspie, jakoteż po prowincyach, i postępowanie to połączone częstokroć z nadużyciami bezczelnemi. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się republikanie z roku 1799., a nawet niektórzy tacy, którzy późniéj dowiedli, że w owym czasie, z którego im winę zarzucają, dopiero siedm, ośm lub dziewięć lat mieli, a zatem ani za rzeczpospolitą ani przeciw władzy królewskiéj walczyć nie mogli. Tym sposobem więzienia wszystkie są obecnie tak zaludnione osobami z rozmaitych klas ludu, iż w krótce miejsca zabraknie, jeżeli się zajadłość nieupamięta.

Austrya.

Wiedeń, dn. 22. Sierpnia. — W téj chwili odbieram następujące pismo z Wieselburga: w sobotę 18. Sierpnia przyszło do znacznéj bitwy pomiędzy Raab a Komorn. Dwie brygady austryackie z 2 korpusu armii przeznaczone do Gönyö zostały z wielką stratą niedaleko Taubenwirthshaus pod Raab odparte i odtąd słyszemy nieustające bicie z armat. Poczta z Raab nienadeszła. Klapka niechce ani słuchać o poddaniu się Görgeja i działa zupełnie w duchu Koszuta, nie wierzy podrobionym proklamacyom, ale żąda uchwały sejmu, podpisu Koszuta, wszystkich ministrów, rady wojennéj i zezwolenia armii. Więcéj nie żąda Klapka. Przed kilku dniami zwołał żydów w Komorn i ogłosił im uchwałę sejmową nadającą im równouprawnienie z innemi stanami. Gdy wszedł do Raab obchodził się po przyjacielsku z zabranem tam wojskiem austryackiém. — Następca tronu rossyjskiego dziś wyjechał do Warszawy, a jenerał austryacki Grünne do Temeswaru.

Ołomuniec, dn. 22. Sierpnia. — Komissya powiatowa ołomuniecka rozwiązała gwardyą narodową w Prosznic, a to w skutek ostatnich niespokojności wybuchłych w tém mieście.

Preszburg, dn. 21. Sierpnia. — W skutek cofnięcia się powstańców przed pięciu dniami ustały roboty tu około szańców, dziś rospoczynają je znów z największą energią. Kto z mieszkańców osobiście nie idzie do szańców, musi zastępcę swojego przysyłać. Jak się dowiadujemy uczynili znów powstańcy wycieczkę po prawym brzegu Dunaju, ale o skutkach jego nic niewiemy. (Lloyd.)

Peszt. — Przybył tu ktoś, dobrze ze stósunkami węgierskiemi obeznany, i taką o ostatnich wypadkach przywiózł wiadomość:

»Jak wiadomo, zaszły były między Görgejem a stronnictwem polskiém w armii, znaczne od niejakiego czasu niesnaski i nieporozumienia. Görgej nie chciał, żeby wojna węgierska, zmieniła się na wojnę propagandy i zasad; dla tego w korpusie swoim miał większą część czystéj krwi Madziarów, — dla tego oparł się w końcu Kwietnia rozkazom Dembińskiego, — nie chciał wkroczyć do Galicyi i oświadczył już wtedy, że jeśli kiedykolwiek stronnictwo polskie górę weźmie w Węgrzech i Polak naczelne obejmie dowództwo, na ten czas podda się raczéj, nimby ojczyzna jego użytą być miała do gry hazardownéj cudzych interesów. Kiedy ostatniemi czasy coraz niepomyślniejszy obrót rzeczy przybierać zaczęły, a Koszut naciskany przez dowódzców polskich, mianował Bema naczelnym wodzem całéj armii węgierskiéj, wtedy to na radzie wojennéj oświadczył Görgej swoim oficerom, że ma zamiar poddać się natychmiat, gdyż odtąd straciłaby wojna charakter wojny węgierskiéj. Oficerowie, oswajani od dawna z tą myślą, zgodzili się na to, żeby tym sposobem zakończyć bój krwawy i wnet wysłany został z oświadczeniem podobném do Paszkiewicza Niemiec, który dawniéj długi czas przebywał w Warszawie. Koszut, zawiadomiony o tym kroku Görgeja, chciał go pozyskać ofiarowaną mu dyktaturą, ale już było za późno. Jenerał Rüdiger odebrał już był rozkaz do rozbrojenia. Nie zgadzają się wreście podania co do liczby wojska, które broń złożyło; raport donosi o 43 batalionach piechoty i 9 pułkach jazdy, a to podobno i piechoty jest mniéj, a jazdy tylko 3 pułki, bo kilka tysięcy huzarów kapitulować nie chciało, postanowiwszy przerznąć się do reszty armii.«

Węgry.

Dokończenie 7 listu Koszuta do Bema: Niemiałem załogi w Peszcie, dla tego niemógłem pozostawić fabryki banknotów na łup nieprzyjaciela, kazałem ją (ciężar 6000 centnarów, prasy, maszyny i t. d.) rozebrać i do Szegedynu przenieść, właśnie wtenczas, kiedy dla zbliżania się Rossyan i debreczyńską fabrykę not zebrać byłem przymuszony. — Urządzenie jéj na nowo wymagało dwa tygodnie czasu; dla tego przez dwa tygodnie nie wybiliśmy ani złotówki. — Z téj przyczyny pan pieniędzy nie odebrałeś, oprócz 125,000 fl., które dnia 9. z Szolnoka mu przesłałem. Czynię, co człowiek czynić może; ale nie jestem Bogiem, ażebym z niczego mógł coś stworzyć. Od roku żadnych nie ma dochodów, skarb próżny, a tu wojna! W téj chwili utrzymać musimy następujące wojska: Siedmiogród 40,000, armia górna pod Komornem 45,000, południowa Vettera 56,000, armia nad Cissą 26,000, pod Piotrowarazdynem 8000, pod Waradynem, w Aradzie, Szegedynie, w Baji, kordon graniczny w Zarandzie, i inne małe oddziały 10,000. Ogółem 173,000. Oprócz tych, rezerwa 18 pułków huzarskich, 7 batalionów organizujących się, 20,000 chorych, 60,000 landszturmu, młyny parowe, ludwisarnie, fabryki broni rozmaitéj, 24,000 jeńców i całą administracyą cywilną i t. d. To, panie jenerale, nie małe rzeczy, a tu fabryka banknotów od dwóch tygodni nic nie robi. Proszę o cierpliwość. Nie jestem Bogiem. Umrę za ojczyznę z największą radością, ale stwarzać nie umiem. — Za trzy dni będzie bank w porządku, znowu pana kasyerowi co tydzień 200,000 fl. przysyłać będę. Żądałeś pan 800,000 fl. w 30to i 15to grajcarach; proszę obliczyć, że potrzeba nato 9,400,000 uderzeń prasy; ponieważ zaś tylko ręką się to robi (parą nie można), a 20 pras mamy, wypada ztąd 470,000 uderzeń na jednę prasę; licząc co minutę 10, potrzebaby więc dla odbicia takiéj liczby 33 dni, chociażby dzień i noc się pracowało!! A ta liczba jest dopiero 10tą częścią naszych miesięcznych wydatków. Powiadam to dla wyjaśnienia trudności, jakie ztąd wynikają. Będę czynił, co w ludzkiéj jest mocy — ale więcéj nie mogę. Teraz panie feldmarsz. pomowimy o rzeczach bardzo ważnych. Panowie Bolexes i Bolliak, wychodźcy z Wołoszy, radzili mi utworzyć legion wołoski. Przyjąłem ich propozycyą, a po szczegółowe rozporządzenia odsyłam ich do pana. Polecam ich panu. — Rzecz ta jest nader ważna. — Gdybyś pan miał wkroczyć do Wołoszczyzny; (czego sobie życzę), wtedy ten oddział niechajby tworzył straż przednią. Korzyść ztąd byłaby wielka. Skoro nadejdzie czas wejścia na Wołoszczyznę, proszę tych panów kilka dni pierwéj o tém zawiadomić, ażeby mogli zrobić jakie ku temu przygotowanie; bo życzyć należy, ażeba nas tam za przyjaciół uważano. Mniemam, że potrzeba będzie koniecznie powiedzieć w proklamacyi: « przybywamy jako przyjaciele Turków i Wołochów, ażeby ich z jarzma rossyjskiego wyswobodzić!« — Turcy noszą w polityce płaszcz na obudwóch ramionach; il faut les compromettre. Czytam w dziennikach pana rozkaz, którym znosisz wszystkie sądy cywilne; jest to krok nader wielkie skutki za sobą pociągający, i tylko wtedy bez mego zezwolenia uczyniony być może, jeżeli wypowiem w obec sejmu, że nie jestem gubernatorem. Połowa kraju na to się oburzyła. Czemuż mnie pan kompromitujesz, szanowny p. feldmarszałku! Wierzaj mi pan, że mam trosków zadosyć, moi przyjaciele nie powinniby mi ich przyczyniać. Ten postępek obala konstytucyą; nawet ministerstwo musi do takiego kroku mieć upoważnienie od sejmu, inaczéj zostałoby oskarzone. Może ztąd wielka, gwałtowna wyniknąć zmiana. Podaj mi pan dłoń pomocną, ażeby odwrócić niebezpieczeństwo zaburzenia. Proszę o to i odwołuję się do ustnéj umowy naszéj w Waradynie (Grosswardein). Zresztą mam silną wiarę, że skoro będziemy zgodni, nieprzyjaciół naszych pokonamy. Jestem niestety bardzo schorzały. — Przyjmij pan zapewnienie szczególniejszego z méj strony poważania. (podp.) L. Kossuth, m. b. gubernator.

Dziś dochodzą nas następujące dokumenta, za których autentyczność wcale niezaręczamy: 1) Koszut do narodu. Po niepomyślnych bitwach, któremi Bóg za dni ostatnich lud ten nawiedził, nie mamy już nadziei, abyśmy bój w obronie własnéj przeciw wielkiéj potędze połączonych Austryaków i Moskali mogli daléj skutecznie prowadzić. W takich okolicznościach ocalenie życia narodu i zabezpieczenie jego przyszłości zależeć już tylko może od wodza stojącego na czele armii, i według najczystszego mego prze-

konania dalsze istnienie teraźniejszego rządu względem narodu byłoby nie tylko bezpożytecznem, ale nawet szkodliwem. Czynię zatém wiadomo narodowi, że ja sam, natchniony czystém patryotycznem uczuciem, z którém każdy mój krok i całe me życie tylko ojczyznie poświęcałem, i w imieniu całego ministerstwa usuwam się od steru rządu, a najwyższą władzę cywilną i wojskową zlewam na pana jenerała Artura Görgeja, dopóki naród z swego prawa inaczéj o tém nie postanowi. Spodziewam się po nim i czynię go za to przed Bogiem, narodem i historyą odpowiedzialnym, że władzy téj według swych najlepszszych sił użyje na ocalenie narodowéj i państwowéj samodzielności naszéj biednéj ojczyzny i ku poprowadzeniu jéj torem przeznaczonym. Oby ojczyznę swą również bezinteresownie miłował, jak ja, a niechaj będzie szczęśliwszym odemnie w ugruntowaniu pomyślności narodu. — Czynem nie mogę już służyć méj ojczyznie, jeżeli śmierć moja przyda się na dobre, z radością życie złożę na jéj ołtarzu. Boże sprawiedliwości i łaski bądź z narodem!

Ludwik Koszut, prezydent rządca. Bartł. Szemere, min. spr. wew. Sebastian Vukowicz, min. sprawiedl. Wład. Czanyi, min. rob. publ., Michał Horwat, minister wyznań.

2) Görgej do narodu. Obywatele! Dotychczasowy rząd prowizoryczny już nie istnieje! Prezydent rządzca i ministrowie dobrowolnie się usunęli od urzędu i steru. W takich okolicznościach dyktatura militarna jest koniecznością; przyjmuję ją tymczasowo wraz z władzą cywilną. — Obywatele! co w naszém przykrém położeniu uczynić można dla ojczyzny, to uczynię tak w boju jak drogą pokoju według potrzeby, w każdym razie zaś tak, aby poświęcenia już tak wytężone, prześladowania, mordy i pożogi ustały. Obywatele! Wypadki są nadzwyczajne, ciosy przeznaczenia dotkliwe; w takiém położeniu nic przewidzieć nie można; jedyną mą radą i życzeniem jest, abyście spokojnie rozeszli się do domów, abyście nawet w takim razie nie stawili oporu, nie wdawali się w bitwy, gdyby nieprzyjaciel miasta wasze zajął; bo bezpieczeństwo waszéj osoby i własności możecie z największém prawdopodobieństwem tym tylko sposobem osięgnąć, jeżeli pozostaniecie obojętni przy waszém domowém ognisku i obywatelskiém zatrudnieniu. Obywatele! co Bóg z niedociekłéj woli nam przeznaczy, to poniesiemy z męską odwagą i z wewnętrznem pocieszającém przekonaniem, że prawo święte nie może być na wieki zatraconém. Obywatele! Bóg z nami! Artur Görgej.

Rozmaite wiadomości.

Obwieszczenie. — Piśmiennictwo ludowe u nas na niskim stoi jeszcze stopniu, bo trudno było pisać dla ludu, który czytać nie umiał. Kiedy, dzięki mnożącym się coraz więcéj szkołom wiejskim, i oświata między ludem się podnosi, dała się uczuć potrzeba, aby jéj przynieść stósowny pokarm duchowny.

Zjazd wierzenicki deputowanych od lig powiatowych, pomny na tę potrzebę uchwalił na wniosek dyrekcyi głównéj, wydawanie pism ludowych w objętości pięcioarkuszowéj, po cenie najwięcéj dwóch śrebrników. Dyrekcya główna przeprowadzając tę uchwałę w życie, wezwała na mocy §. 50 statutów, który jéj pozwala przybrać wspópracowników, osoby z autor stwem ludowém obeznane i poleciła wydziałowi publikacyi, aby za porozumieniem się z temiż osobami wydaniem książek najstósowniejszéj treści zajął się. — Powołani zostali na współpracowników do wydziału publikacyi obywatele: Edmund Bojanowski z Grabonoga, nauczyciel Dr. Ney z Trzemeszna, ks. Borowicz redaktor Szkólki Niedzielnéj, ks. Prusinowski redaktor Wielkopolanina, i Estkowski nauczyciel z Poznania.

Za ich staraniem wydany będzie najprzód i to w krótkim czasie:

„Żywot poczciwego człowieka“ obrobiony z pism Reya z Nagłowic, oraz wybór wierszy stósownych, jako to Szajnochy, Lenartowicza i innych z odpowiedniemi drzeworytami.

Aby zaś ludowi odsłonić przeszłość jego i aby utrzymać go w życiu tradycyi z tą przeszłością, ogłasza się niniejszém konkurs na pisma następującéj treści: 1) Opis dawnéj Polski pod względem zwyczajów, obyczajów, pomników, widoków, gospodarstwa, a to wsystko na tle geograficzném; 2) Obraz dziejów Polski aż do pierwszego rozbioru, uwydatniając w nich główniejsze osoby historyczne i świetne koleje narodu; 3) Obraz dziejów Polski po jéj upadku aż do roku 1815. także więcéj w biograficzny sposób.

Żadne z tych pism nie ma przenosić sześciu arkuszy druku w ósemce, sposób wystawienia rzeczy ma być plastyczny, bez deklamacyi i liryczności, styl prosty ale nie gminny, łatwy ale nie rozwlekły.

Nadesłane rękopisma (na ręce Dr. Libelta w Poznaniu), będą rozstrząsane sumiennie, a które wydział publikacyi uzna za najlepsze te każe wydrukować na koszt ligi, a autorom wypłaci po 60 złotych od arkusza.

Berlin, dnia 20. Sierpnia 1849.

Wydział publikacyi Dyrekcyi Głównéj Ligi Polskiéj.

Dyrekcya główna Ligi polskiéj do wszystkich członków bractwa narodowego. — W wydanym przed kilką tygodniami okólniku do dyrekcyi powiatowych i obwodowych ligi polskiéj, zwróciła już dyrekcya główna ich uwagę na konieczną potrzebę większéj spójni i większéj twórczości w samém łonie naszego narodowego stowarzyszenia, — i dodała te słowa: »Wspierajmy się wspólnie i wzmacniajmy społem na wszelkiéj prawem dozwolonéj drodze, nie oglądając się na obcych, — a wtenczas i obcy troszczyć się o nas zaczną; tudzież działajmy skrzętnie u siebie i twórzmy sobie coraz nowe zasoby, niewyczekując wypadków, — a wtenczas same wypadki nam pomogą.«

Przyrzekła przytém dyrekcya główna dać niebawem bliższe tegoż zdania objaśnienie i oznaczyć dokładniéj jakiéj to spojni i jakiéj działalności po członkach swoich nietylko spodziewa się, ale też w imię sprawy narodowéj wymaga. Témbardziéj teraz czuje dyrekcya główna obowiązek zadość uczynienia temu przyrzeczeniu, gdy przekonała się ze zdania sprawy wielu delegowanych na zjeździe wierzenickim, iż są powiaty, w których sprawa ligowa leży jeszcze mniéj więcéj odłogiem, i że częstokroć tam nawet, gdzie z zapałem do jéj zawiązania przystąpiono, — bądź to przez brak dokładnego pojęcia otwartéj przed nami czynności, bądź też przez ociąganie się pojedyńczych członków zdolnościami i położeniem właśnie najbardziéj powołanych, — zamiast pożądanéj spojni panuje owszem luźność, a zamiast twórczéj działalności, obojętność lub opieszałość. Przez co gdyby temu niebawem niezaradzono, nietylkoby Liga na sile i wzroście traciła, ale też sprawa narodowa, któréj Liga jest tylko środkiem i narzędziem, wielkiego doznałaby uszczerbku.

Nie tajno nikomu, iż Liga polska niczém innem nie jest jedno owém niezbędném skupieniem się narodu w sobie samym, — celem bliższego niż dotąd we wszystkich warstwach poznania się, celem dzielniejszego między sobą i przez się, tak pod moralnym, jak pod materyalnym względem zasilenia się, celem gorętszego nareszcie niż dotąd umiłowania się.

Zaiste możemy sobie dać świadectwo, żeśmy wspólną Matkę naszą zawsze namiętnie kochali, — ale siebie wzajemnie, jako bracia, nie dosyć. A uganiając się bezustannie w służbie Matki, sobieśmy nawzajem tylko przyganiali, podszeptom obcych ucha nadstawiali, w niesfornych zabiegach wspólnie się krzyżowali, częstokroć nawet jedni drugich deptali, — a tém wszystkiém właśnie Matkę naszą martwili, — która dla tego jedynie z martwych powstawać niemogła, że synowie jéj ani dość spójnie, ani dość twórczo około siebie samych niechodzili, — że nie zarabiali własném zasileniem się na jéj ożywienie, ale raczéj woleli albo założywszy ręce pokładać wszelkie nadzieje w obcych, choć ci ich tylekroć zawiedli, albo też oddawać się bądź rozpaczy, bądź gorzkiemu zwątpieniu, zamiast oprzeć się o rodzime podpory, jąć się prawą ręką swojskich żywiołów i wyrabiać je wytrwale na własną siłę i własną otuchę.

Otóż Liga polska powstała na to właśnie, aby taki ruch narodowy, ruch ciągły i postępowy, ruch legalny i zbawienny, ruch jawny i szczery, a w skutkach swoich niechybny, wzbudzić i pielęgnować. Puściła się wprawdzie torem ciężkim i powolnym, cierpliwości i poświęcenia więcéj może od innych wymagającym, ale za to coraz bardziéj rozszerzającym się, żadnych strat ani klęsk nieprzypuszczających, owszem same wygrane dla narodu przysparzającym, torem nareszcie, z którego nikt zbić nas nie potrafi, jeżeli się tylko sami z niego nie zbijem. A zbić się z niego możem nie tyle uczynkiem, — ile niedbałością. (Dalszy ciąg nast.)

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Sierpnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$104\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	87	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{7}{8}$	$81\frac{3}{8}$
Obligi miasta Berlina	5	$102\frac{7}{8}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	99
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	96	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	81